VIII kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa (nr 40)**

z dnia 5 października 2016 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa (nr 40)

5 października 2016 r.

Komisja Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa, obradująca pod przewodnictwem posła **Bogusława Sonika (PO)**, zastępcy przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– Informację Najwyższej Izby Kontroli o wynikach kontroli wykorzystania środków publicznych uzyskiwanych z umów dotacji na działania dotyczące ochrony przyrody i edukacji ekologicznej;

– Informację Najwyższej Izby Kontroli o wynikach kontroli kształtowania cen usług za dostarczanie wody i odprowadzanie ścieków.

W posiedzeniu udział wzięli: **Andrzej Szweda-Lewandowski** podsekretarz stanu w Ministerstwie Środowiska, główny konserwator przyrody wraz ze współpracownikami, **Wojciech Kutyła** wiceprezes Najwyższej Izby Kontroli wraz ze współpracownikami, **Jacek Spyrka** wiceprezes Zarządu Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej wraz ze współpracownikami.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Bartosz Bąk**, **Bogusława Kram** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Bogusław Sonik (PO):

Otwieram posiedzenie Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa. Porządek dzienny przewiduje dwa punkty. W punkcie pierwszym rozpatrzenie Informacji Najwyższej Izby Kontroli o wynikach kontroli wykorzystania środków publicznych uzyskiwanych z umów dotacji na działania dotyczące ochrony przyrody i edukacji ekologicznej. W punkcie drugim – rozpatrzenie Informacji Najwyższej Izby Kontroli o wynikach kontroli kształtowania cen usług za dostarczanie wody i odprowadzanie ścieków. Punkt pierwszy i drugi będzie prezentował przedstawiciel Najwyższej Izby Kontroli.

Witam podsekretarza stanu w Ministerstwie Środowiska, głównego konserwatora przyrody – Andrzeja Szwedę-Lewandowskiego, a także pana Wojciecha Kutyłę wiceprezesa Najwyższej Izby Kontroli oraz wszystkich gości przybyłych na dzisiejsze posiedzenie Komisji.

Przekazuję panu prezesowi głos i proszę o zreferowanie punktu pierwszego.

Wiceprezes Najwyższej Izby Kontroli Wojciech Kutyła:

Szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni państwo. Bardzo dziękuję za zaproszenie na posiedzenie Komisji i możliwość przedstawienia informacji z naszej kontroli. Tytułem wstępu powiem kilka zdań, a potem przedstawimy szczegółową prezentację na ten temat.

W Polsce, podobnie jak w innych krajach członkowskich Unii Europejskiej, wprowadzono szereg mechanizmów finansowych umożliwiających dotowanie projektów dotyczących ochrony przyrody oraz edukacji ekologicznej. Każdego roku ze środków publicznych są realizowane setki takich projektów. Działania prowadzone są zarówno przez powołane w tym celu instytucje i organy państwowe, jak i inne jednostki, w tym organy samorządu terytorialnego i podmioty nienależące do sektora finansów publicznych.

Najwyższa Izba Kontroli przeprowadziła kontrolę wykorzystania środków publicznych przekazanych na podstawie umów dotacji na realizację projektów w zakresie

ochrony przyrody i edukacji ekologicznej przez podmioty niebędące państwowymi jednostkami budżetowymi powołanymi w celu realizacji takich zadań. Głównym źródłem finansowania takich projektów były środki europejskie oraz środki Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. W wyniku kontroli stwierdzono, że dzięki realizacji dotowanych projektów przywrócono właściwy stan niektórym cennym siedliskom przyrodniczym, poprawiono warunki bytowania niektórych chronionych gatunków roślin i zwierząt, umożliwiono ochronę wartościowych przyrodniczo terenów, przy jednoczesnym stworzeniu dogodnych warunków dla turystyki i rekreacji, przeprowadzono szereg działań o charakterze edukacyjno-promocyjnym.

Ujawniono też jednak szereg nieprawidłowości. Wystąpiły one w toku realizacji 52% projektów u 80% skontrolowanych beneficjentów. Dotyczyły one m.in.: prowadzenia ewidencji finansowo-księgowej, sposobu wyłaniania wykonawców zlecanych prac oraz braku dokumentów dotyczących szacowania wartości projektów i kosztów poszczególnych działań. Oczywiście skala tych nieprawidłowości jest różna, ale o tym jeszcze w prezentacji.

W związku z powyższym u części spośród kontrolowanych podmiotów nie można było jednoznacznie ocenić czy uzyskane przez te podmioty środki finansowe, przeznaczone na realizację projektów, wydatkowano gospodarnie, to znaczy oszczędnie i z zachowaniem zasady uzyskania najlepszych efektów przy danych nakładach. Liczne błędy i nieścisłości występujące we wnioskach o płatności składanych przez beneficjentów, powodowały że końcowe rozliczanie zrealizowanych projektów było procesem długotrwałym i następowało często po wielu miesiącach, a czasami w terminie dłuższym niż rok od zakończenia projektu.

W ocenie NIK niewłaściwą praktyką było wielokrotne anektowanie umów dotacji, w tym w zakresie objętych projektem działań i wskaźników rezultatu, co może świadczyć o udzielaniu dofinansowania projektom przygotowanym bez należytej staranności i rozeznania możliwości ich realizacji. Wyniki kontroli wskazały, że system przyznawania dotacji na działania dotyczące ochrony przyrody i edukacji ekologicznej nastawiony jest na absorpcję środków europejskich i wydatkowanie zgodnie z planem środków krajowych bez wystarczającej dbałości o jakość przygotowywanych projektów. Konieczne jest więc, zdaniem NIK, aby instytucje decydujące o udzielaniu dofinansowania wprowadziły dodatkowe mechanizmy kontroli przy weryfikacji wniosków o dofinansowanie projektów oraz nadzoru nad ich realizacją. W Informacji sformułowano wnioski w tym zakresie, których realizacja powinna doprowadzić do wyeliminowania występujących nieprawidłowości.

Chcielibyśmy teraz przejść do szczegółów i przedstawić już bardziej detaliczną prezentację na ten temat. Poproszę o to panią Katarzynę Papińską, doradcę w Departamencie Środowiska NIK oraz panią Teresę Warchałowską, dyrektor w tym departamencie. Bardzo proszę.

Doradca techniczny w Departamencie Środowiska NIK Katarzyna Papińska:

Dzień dobry państwu. Miło mi, że mogę przedstawić trochę szczegółów. Podczas prezentacji pewne informacje mogą się powtórzyć, bo pan prezes bardzo szczegółowo omówił wyniki kontroli. Natomiast w uzupełnieniu przekażę jeszcze kilka informacji.

Kontrolą objęliśmy 60 projektów, które były realizowane od stycznia 2013 do lutego roku bieżącego. Na projekty przez nas analizowane wydatkowano do czasu zakończenia kontroli 169,5 mln zł. Projekty były realizowane przez 20 podmiotów, w tym 17 organizacji pozarządowych, 2 jednostki samorządu terytorialnego i jedną szkołę wyższą. W każdym z tych podmiotów skontrolowano od 1 do 5 projektów. Niektóre podmioty realizowały nawet 30 czy 40 projektów. Natomiast nie sposób było objąć kontrolą wszystkie projekty realizowane przez dany podmiot.

Kontrola objęła takie zagadnienia jak: kompletność, terminowość wykonania zadań określonych umowami, gospodarność, legalność wykorzystanych środków finansowych, prawidłowość prowadzenia ewidencji finansowo-księgowej, przygotowanie sprawozdań oraz rozliczenie środków. Chodziło nam po prostu o to, czy przyznawane publiczne środki są wydatkowane właściwie. Dlatego, że oczywistym jest, iż bardzo ważna jest realizacja

takich projektów, dotyczących ochrony przyrody i edukacji ekologicznej, natomiast chodzi o to, żeby te środki nie były marnowane.

Niestety, nieprawidłowości ujawniono w przypadku 31 projektów oraz u 16 beneficjentów, tj. w odniesieniu do ponad 50% projektów i w 80% skontrolowanych podmiotów. To bardzo dużo. W toku kontroli wydawało się, że niektórzy z beneficjentów nie do końca zdawali sobie sprawę, iż dysponują środkami publicznymi, którymi należy gospodarować w sposób oszczędny, terminowo realizować zadania i właściwie ewidencjonować te środki. Stąd chyba taka skala nieprawidłowości. Aż u 40% kontrolowanych podmiotów były poważne nieprawidłowości w zakresie prowadzenia ewidencjo finansowo-księgowej.

Do nieprawidłowości należały też takie, jak nieokreślanie zasad ewidencjonowania kosztów ogólnych, kosztów stałych zarządzania projektami. Nie ustalono zasad w jaki sposób ma to być ewidencjonowane. Poza tym zapisy księgowe nie spełniały wymogu trwałości, ponieważ miesięczne okresy sprawozdawcze, a nawet roczne terminy zamknięcia ksiąg, były bardzo opóźnione. Zdarzały się przypadki, że w trakcie kontroli zamykano księgi rachunkowe sprzed 2-3 lat. Było to dosyć niepokojące, bo podważało wiarygodność, po prostu. Czasami nie można było ustalić które koszty należałoby przypisać konkretnym projektom. Dlatego, że nie były one ewidencjonowane według źródeł finansowania. Nie wiadomo było, czy są z budżetu środków europejskich, z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej czy ze środków własnych. Wystąpiły też sytuacje, że niezgodnie z zasadami dokonywano korekty zapisów księgowych, a czasami nie przestrzegano postanowień umów cywilnoprawnych przy zatwierdzaniu faktur do wypłaty.

Inną grupą nieprawidłowości było to, że w 35 kontrolowanych podmiotach zastrzeżenia budził sposób wyłonienia wykonawców lub dostawców. Niewłaściwie określano przedmiot zamówienia, wybory wykonawców dokonywano bez analizy rynku czy ofert. Jednym słowem nie zachowano zasad uczciwej konkurencji i przejrzystości postępowania. Czasami po prostu brak było dokumentów świadczących o rzetelnym oszacowaniu wartości zlecanych prac.

Z kolei, żeby uzyskać dofinansowanie w formie dotacji, beneficjenci składają wnioski. Właściwe przygotowanie takiego wniosku jest podstawą uzyskania dotacji i podstawą tego, że istnieje duże prawdopodobieństwo, iż te środki zostaną wydatkowane na dany cel gospodarnie i uzyskane zostaną efekty. Niestety, u 35% kontrolowanych podmiotów nie otrzymaliśmy dokumentów związanych z przygotowaniem wniosków, w tym podstaw szacowania wartości zgłaszanych do dofinansowania projektów. Naszym zdaniem jest to postępowanie niewłaściwe, gdyż takie szacunki powinny być przygotowane rzetelnie. Stwierdzono nawet takie przypadki, że beneficjenci na etapie wnioskowania o dofinansowanie projektu nie zawsze posiadali wystarczające rozeznanie dotyczące możliwości realizacji tego projektu w przedstawionym we wniosku zaplanowanym zakresie. W tym np. występowania przedmiotu ochrony czy prowadzenia działań na obszarze, do którego wnioskodawca nie miał uprawnień, bo były to obce grunty. Potem okazywało się, iż trzeba aneksować umowę, że nie ma możliwości realizacji w tym zaplanowanym zakresie tego projektu. Stąd zwróciliśmy uwagę, że planując przeprowadzenie projektu na obcych gruntach, należy najpierw dołączyć do takiego wniosku pisemne uzgodnienia, iż jest to możliwe do realizacji.

W związku z tymi nieprawidłowościami, o których wspomniałam, nasze założenia, żeby stwierdzić czy środki uzyskane na projekty wydatkowano gospodarnie z zachowaniem zasady uzyskania najlepszych efektów, po prostu było niemożliwe, bo nie mieliśmy dokumentów.

Powszechnie stosowana była praktyka wielokrotnego aneksowania umów o dofinansowanie. Oczywiście nie ma takiego zakazu. I tutaj nikt nie stwierdza, że było to niezgodne z prawem. Jednak aneksowano umowy – a czasami umowy były aneksowane nawet po zakończeniu projektu, nawet rok po zakończeniu projektu – nie tylko w sprawie terminu czy kwot, ale również jeśli chodzi o zakres i efekt, jak i wskaźniki rezultatów, jakie zakładano we wniosku, że uzyskamy. W związku z tym, naszym zdaniem bardziej wskazuje to na dostosowywanie umowy do terminów i zakresu zrealizowanych działań niż do wniosku. Uniemożliwia to ocenę czy projekt został zrealizowany termi-

nowo, kompletnie, dlatego że zostało to aneksowane przy rozliczeniach końcowych – jak mówiłam często wiele miesięcy już po zakończeniu projektu.

Cóż jeszcze się okazało? Rozliczenia końcowe i wnioski o płatność zawierały szereg błędów. Powodowało to, że rozliczenia końcowe były bardzo długotrwałe. Czasami po okresie dłuższym niż rok od zakończenia projektu. Przy czym tutaj terminy niedotrzymywane bywały też przez obie strony, nie tylko przez beneficjentów, ale i przez instytucje finansujące. Wspomniałam już, że odnotowano przypadki zmiany zakresu działań przewidzianych umową i niepełnej realizacji zadań. Niejasna była również – choć tu też nie można powiedzieć, iż było to niezgodne z prawem – kwestia finansowania i uzyskiwania dodatkowych pożytków w trakcie projektów. Mianowicie, uzyskiwanie płatności rolno-środowiskowych do gruntów, które w ramach projektu zostały zakupione. No, jeżeli te płatności beneficjent otrzymuje po zakończeniu, to można byłoby uznać, że jest to dla utrzymania efektu ekologicznego jeszcze przez kilka lat. Jednak były również takie przypadki, że te płatności uzyskiwano równolegle z realizacją projektu. Naszym zdaniem uzyskiwanie dopłat rolno-środowiskowych, jeżeli projekt przewiduje zakupy gruntów, powinno być przewidziane w umowie o dofinansowaniu, żeby sprawa była jasna, iż jednostka finansująca wie o takich działaniach beneficjenta i jest to odpowiednio rozliczane.

Natomiast rzeczywiście uzyskano szereg pozytywnych efektów zrealizowanych projektów. Niektóre takie projekty są realizowane w naszym kraju bardzo dobrze. W niektórych sytuacjach nie tylko starano się zachować właściwe warunki dla bytowania cennym gatunkom roślin czy zwierząt, ale także bardzo cenne były działania tego typu, że kanalizowano np. ruch turystyczny tak, że cenne obszary pozostawały niejako z boku, nie były penetrowane, nie były niszczone, natomiast turyści mieli dogodne warunki dla rekreacji, dla turystyki, dla edukacji ekologicznej. Szereg działań było również o charakterze edukacyjno-promocyjnym.

Podsumowując powtórzę stwierdzenie, które pan prezes wygłosił. Jest to dosyć istotne, że wyniki kontroli wskazały, iż system przyznawania dotacji na działania związane z ochroną przyrody i edukacją ekologiczną były nastawione na absorpcję środków europejskich. Była jakaś pula środków, którą można było wykorzystać, i bardzo dobrze, że były wykorzystane. Tylko, że powinny być wykorzystywane na właściwe projekty. Naszym zdaniem nie było wystarczającej dbałości o jakość przygotowywanych projektów. A wielokrotne aneksowanie umów, w tym w zakresie objętych projektem działań i wskaźników rezultatów, może świadczyć o udzielaniu dofinansowania projektom przygotowanym bez należytej staranności i bez rozeznania możliwości ich realizacji.

Pomimo przeprowadzanych przez instytucje przyznające dofinansowanie kontroli i weryfikacji składanych przez beneficjentów wniosków o płatności, w niektórych podmiotach odnotowano nieprawidłowości, o których mówiłam. Co skutkowało tym, że w Informacji nasze wnioski zostały skierowane właśnie do instytucji decydujących o udzielaniu dofinansowania, żeby nałożyły i egzekwowały szereg obowiązków na beneficjentów na etapie przygotowywania wniosków: żeby były weryfikowane koszty, żeby przedstawiano rzetelnie możliwości realizacji projektu. Poza tym, żeby instytucje udzielające dofinansowania dokonywały weryfikacji również pod kątem praktycznej możliwości realizacji projektów. Nadzorowały również ewidencję finansowo-księgową. I to były najważniejsze wnioski. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Bogusław Sonik (PO):

Dziękuję bardzo. Otwieram dyskusję. Chciałbym od razu zapytać: czy mogłaby pani powiedzieć jakie to podmioty były poddane kontroli oraz jak geograficznie to się rozkłada? Kto głównie udzielał tych dotacji? Bo dla mnie jest to dość zdumiewające. Jestem z Krakowa i obserwuję – sam też biorę udział w jakiś drobnych akcjach natury edukacji ekologicznej – i to, co uderza, to nadmiar procedur kontrolnych. Tak więc, trudno sobie wyobrazić, że tego typu nieprawidłowości tak szeroko występowały.

Doradca techniczny NIK Katarzyna Papińska:

Wykaz jednostek skontrolowanych i wszystkich projektów jest w Informacji. Jest to załącznik 5.2 na str. 50.

Przewodniczący poseł Bogusław Sonik (PO):

No tak, załącznik jest. Ale to były wojewódzkie fundusze ochrony środowiska i gospodarki wodnej?

Doradca techniczny NIK Katarzyna Papińska:

Tak. A finansującymi instytucjami były głównie: Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej i Centrum Koordynacji Projektów Środowiskowych, które w komponencie 5 udziela dofinansowania ze środków Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko. Jest to komponent 5 na ochronę przyrody i bioróżnorodności.

Przewodniczący poseł Bogusław Sonik (PO):

Czyli wnioski były składane w Warszawie?

Doradca techniczny NIK Katarzyna Papińska:

Tak.

Przewodniczący poseł Bogusław Sonik (PO):

Dziękuję. Pani przewodnicząca Anna Paluch.

Poseł Anna Paluch (PiS):

Dziękuję bardzo. No właśnie o to chciałam zapytać. Bo zdążyłam już przejrzeć listę beneficjentów tych projektów. No, ale zazwyczaj jest tak, że jak jest umowa o udzielenie dotacji, to ta umowa ma dwie strony. I to instytucja wdrażająca powinna mieć takie standardy umów, żeby zapewnić respektowanie wszystkich zasad przez beneficjentów. I tu cisną się pytania: w jaki sposób było to zorganizowane, skoro były możliwe takie odstępstwa od powszechnie obowiązujących reguł? Ja rozumiem uwagę kolegi przewodniczącego, że trzeba szukać rozsądnego balansu pomiędzy niekomplikowaniem nadmiernym, ale żeby jednak te podstawowe standardy zapewnić we wdrażaniu. To są przecież publiczne środki i trochę nie chce mi się wierzyć, jak można to wytłumaczyć. Czy w ogóle były indagowane instytucje wdrażające na temat zapewnienia właściwych standardów. Przecież to były pewne powtarzalne procedury przy wdrażaniu konkretnego programu i wszyscy beneficjenci powinni mieć jednakowy standard umowy. W tej umowie powinno być zagwarantowane dotrzymanie wszystkich reżimów. Jak to wyglądało? Proszę o odpowiedź w tej sprawie.

Doradca techniczny NIK Katarzyna Papińska:

W kontroli nastawiliśmy się na wykorzystanie środków. W związku z tym nie kontrolowaliśmy ani Narodowego Funduszu, ani CKPŚ. Natomiast zasięgaliśmy informacji w tych jednostkach. I w ten sposób wyjaśnialiśmy pewne wątpliwości. Obie instytucje mają szereg procedur weryfikacji wniosków. Mają szereg procedur kontroli. My nawet u beneficjentów sprawdzaliśmy czy byli oni kontrolowani przez udzielających dofinansowania. I większość tych beneficjentów była. Co nie zmienia faktu, że właśnie beneficjenci nie mieli dokumentów, albo wystąpiły u nich te rzeczy. Zresztą my kontrolując np. Narodowy Fundusz wielokrotnie w ciągu roku – i z racji budżetu, i z racji różnych problemowych – właściwie znaliśmy te procedury. Wiedzieliśmy, że to jest. Ta kontrola została podjęta specjalnie z drugiej strony, żeby sprawdzić czy to działa. I okazało się, że nie działa. I dlatego skierowaliśmy wnioski właśnie do instytucji udzielających dofinansowania.

Przewodniczący poseł Bogusław Sonik (PO):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę, panie pośle. Pan poseł Leszek Ruszczyk.

Poseł Leszek Ruszczyk (PO):

Z pani analizy i opisu wynika, że nie było przypadków konieczności zwrotu pieniędzy bądź niezrealizowania lub nieosiągnięcia efektu. A przy każdej inwestycji mogą nastąpić różne sytuacje, które wydłużają termin. A w jednym przypadku mówiła pani, że nawet instytucja finansująca zawiniła. Ja powiem z praktyki – byłem wicemarszałkiem Mazowsza i często było tak, że pewne kwestie były niedodefiniowane. Stąd często pojawiała się polemika czy jakieś koszty są kwalifikowane, czy nie, co sprawę wydłużało.

Chciałbym jednak dopytać – czy były takie projekty, kiedy trzeba było zwrócić pieniądze, bo nie były zrealizowane? Chyba nie było.

Doradca techniczny NIK Katarzyna Papińska:

Z informacji z Narodowego Funduszu wiem, że obecnie jeden beneficjent został wezwany do zwrotu środków. Natomiast w momencie, kiedy wniosek przewidywał…Powiem tak, bo nie chcę nikogo wytykać palcami. Otóż, załóżmy, że wniosek przewidywał zbudowanie pięciu ścieżek. Zbudowano dwie, ale po zakończeniu projektu anektowano umowę, że z tych pięciu, które były we wniosku, zrobiły się dwie. Czyli jak możemy stwierdzić, że nie zrealizowano zakresu umowy? Umowa została aneksowana, więc zrealizowano zakres umowy. I tu jest cały problem.

Poseł Leszek Ruszczyk (PO):

A efekt, który miał być osiągnięty?

Doradca techniczny NIK Katarzyna Papińska:

Zależy w którym momencie. Inny efekt miał być osiągnięty na etapie wniosku, a inny efekt na etapie aneksowanej (np. po raz piąty) umowy. I wtedy nie można powiedzieć, że coś nie zostało zrealizowane, bo wszystko zostało zrealizowano, gdyż aneksami zmieniono umowę.

Poseł Józef Brynkus (Kukiz15):

Ale to jest przestępstwo.

Doradca techniczny NIK Katarzyna Papińska:

Nie, to nie jest przestępstwo, właśnie.

Poseł Anna Paluch (PiS):

Panie pośle, prosimy mówić do mikrofonu.

Poseł Józef Brynkus (Kukiz15):

Dla mnie to jest przestępstwo. Nie wolno zmieniać dokumentacji po wykonaniu projektu. Przecież to jest skandaliczna sytuacja. Co NIK zrobił w sprawie, o której państwo mówicie, tzn. że zmieniano dokumentację ex post? Przecież powinno być złożone zawiadomienie do organów ścigania, żeby się tym zajęły. To nie są pieniądze drobne. To są potężne pieniądze, o których mówiliście państwo na początku. A skala tego świadczy też o pewnym przyzwoleniu ze strony instytucji, która przydzielała te środki. To jest bardzo niepokojąca rzecz.

Przewodniczący poseł Bogusław Sonik (PO):

Dziękuję bardzo. Wydaje się – nie wiem czy dobrze to analizuję – że okres wydatkowania środków był stosunkowo krótki, okres do przygotowania projektów też. W związku tym rodziła się chęć zrealizowania czegoś, co jest potrzebne, w sposób nie do końca przemyślany, bo nie było czasu. Nie było czasu na złożenie itd.

Doradca techniczny NIK Katarzyna Papińska:

Ja tylko chcę panu posłowi odpowiedzieć, że są orzeczenia sądów. Mamy też w Informacji odpowiedź Narodowego Funduszu, że aneksowanie umowy nie jest niezgodne z prawem. Nawet po terminie jej obowiązywania. Tak więc, my tutaj nic nie możemy zrobić. Takie są orzeczenia, a nie ma jasnego przepisu, który by tego zabraniał.

Przewodniczący poseł Bogusław Sonik (PO):

Dziękuję. Pani Anna Paluch.

Poseł Anna Paluch (PiS):

Dziękuję bardzo. Ja jednak mam pewne wątpliwości. Bo są pewne przepisy dotyczące rachunkowości, jest cywilnoprawna umowa pomiędzy instytucją wdrażającą a beneficjentem. Jak zatem jest to możliwe? Bo tu mamy do czynienia z sytuacją „papier wszystko wytrzyma". Przy takim podejściu do tematu po prostu nie można ocenić efektów rzeczowych. I tu jest podstawowy problem. Bo nie chodzi o to, żeby pieniądze wydać i być zadowolonym, że nie zmarnowało się pieniędzy unijnych. No, ale to nie są pieniądze nam dane, bo wiadomo, że jesteśmy już płatnikiem netto. W związku z powyższym

to są publiczne pieniądze, które drogą funduszy europejskich powinny zostać właściwie wykorzystane. Jeżeli można ex post zmieniać umowy, jeżeli nie ma rejestru faktur, nie ma źródłowej dokumentacji finansowo-księgowej, która umożliwia rozliczenie efektów rzeczowych – bo, jak pani tutaj mówiła, nawet w trakcie kontroli było to uzupełniane –to mamy do czynienia z rzeczami budzącymi co najmniej poważne wątpliwości. Jeśli w ten sposób te pieniądze poszły bez efektu rzeczowego (zamiast pięciu ścieżek są dwie) i ma być wszystko w porządku, to przynajmniej trzeba wyciągnąć wnioski na przyszłość, jeśli chodzi o wdrażanie i rygorystyczne egzekwowanie. Jeżeli beneficjent składał wniosek, to oryginał wniosku w wersji pierwotnej jest u instytucji wdrażającej. Ona ma możliwość porównania co było na początku, na co udzieliła dotacji, i rozliczenia beneficjenta z efektów rzeczowych. To nie może być taki lesefer. Po prostu budzi spore wątpliwości to, o czym słyszeliśmy. Dziękuję bardzo.

Poseł Józef Brynkus (Kukiz15):

Jeśli można, to jeszcze jedna kwestia. Otóż, z tego co tu słyszałem, to wątpliwości budzą efekty końcowe, ale także ten pierwszy etap przygotowania wniosku i składania dokumentacji. To jest bardzo poważna rzecz, że kwalifikowano do realizacji wnioski zawierające różne błędy formalne i instytucja wdrażająca to akceptowała. To jest skandal. Wiadomo, że w tym przypadku trudno mówić o przestępstwie, ale trzeba jasno powiedzieć, że to jest sytuacja nie do przyjęcia.

I jeszcze na jedną rzecz chciałbym zwrócić uwagę. Myślę, że w przyszłości powinien być zrobiony nie tylko wykaz instytucji, które wnioskowały o pieniądze, ale także osób, które były w tych instytucjach. Problem polega na tym, proszę państwa, że często następuje zmiana nazwy instytucji, która będzie „czysta", a będzie występowała z wnioskiem o pieniądze. To jest po prostu niedopuszczalne, żebyśmy marnowali pieniądze. Bo odpadły projekty, które mogły być zrealizowane i mogły przynieść lepszy efekt. Podejrzewam, proszę państwa, że w stosunku to tych projektów, które odpadły, nie byłoby żadnych zastrzeżeń, bo przygotowano po prostu dobry wniosek. Ciśnie się na usta jedna rzecz – ktoś za to coś wziął. No, nie może tak być. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Bogusław Sonik (PO):

Bardzo proszę, panie prezesie.

Wiceprezes Zarządu Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej Jacek Spyrka:

Panie przewodniczący, szanowni państwo. Akurat tak się złożyło, że w momencie kiedy otrzymaliśmy do Informacji materiały dotyczące ustaleń Najwyższej Izby Kontroli, byliśmy na etapie przyznawania dofinansowania i część podmiotów, których wnioski rozpatrywaliśmy, była bohaterami tego materiału. W związku z tym natychmiast podjęliśmy odpowiednie kroki. Te nieprawidłowości związane są z operacjami księgowymi, jak i w warstwie realizacji projektu, jeśli chodzi o efekty rzeczowe czy ekologiczne. Oczywiście podjęliśmy w tych przypadkach decyzję o nieprzyznawaniu dofinansowania, ponieważ uznaliśmy, iż te podmioty nie dają rękojmi należytego wydawania środków publicznych na cele związane z realizacją projektu. Bo np. jeśli dopiero podczas kontroli NIK dochodzi do zamknięcia ksiąg rachunkowych za okres od 2005 r. do 2015 r. to są to rzeczywiście sygnały bardzo niepokojące. Pokazuje to, iż księgowość jest właściwie wirtualna. Podobnie wygląda sprawa z tym wielokrotnym aneksowaniem. Bo dochodzi do sytuacji kiedy ten efekt osiągnięty na końcu jest właściwie urealniany w aneksach tak, żeby można było uznać, iż został osiągnięty. Tak naprawdę nie o to chodzi. Jednak musi być pewna odpowiedzialności na etapie składania wniosków. Oczywiście zdajemy sobie sprawę, że są sytuacje, kiedy takie aneksowanie jest niezbędne. Są czynniki obiektywne, np. przedłużanie otrzymania jakiegoś dokumentu od władz administracyjnych – to rozumiemy. Natomiast, jeśli jest to wynik tego, że projekt był zbyt ogólnie przygotowany, jeśli chodzi o warstwę efektów czy finansów, i potem na etapie realizacji rozrzut tych elementów, które podlegają aneksowaniu, jest tak duży, to świadczy, że część tych projektów jest przygotowana zbyt niechlujnie, zbyt niefrasobliwie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Bogusław Sonik (PO):

Dziękuję. To był głos wiceprezesa Zarządu Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej pana Jacka Spyrki. Bardzo proszę, pani poseł.

Poseł Barbara Dziuk (PiS):

Panie przewodniczący, szanowni państwo. Jestem zadziwiona tymi faktami. Ciśnie mi się pytanie na usta – kto to nadzorował, że doszło to takich sytuacji? W jaki sposób można by się zabezpieczyć, aby w przyszłości nie dochodziło do takich sytuacji? Czy to nie były celowe wydatkowania do celowej grupy? Bo po głębszej analizie można dojść do takich wniosków. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Bogusław Sonik (PO):

Dziękuję pani poseł Barbarze Dziuk. Czy ktoś jeszcze w tej sprawie chciałby zabrać głos? Bardzo proszę.

Poseł Małgorzata Golińska(PiS):

Jeśli mogę, panie przewodniczący. Otóż, padł tu argument, że czasem są obiektywne przesłanki ku temu, że pewne projekty nie mogą być zakończone w terminie, albo sprawozdania nie są złożone w terminie czy też jakieś dokumenty nie są złożone w terminie. Jednak w dostarczonym nam materiale pisemnym czytamy: „Klub Przyrodników z naruszeniem zasad i terminów wynikających z zawartej umowy z Narodowym Funduszem z opóźnieniem przedłożył do Funduszu rozliczenie końcowe.”. I dalej: „Z opóźnieniem 171 dni przedłożone zostało do Funduszu poprawione, uzupełnione sprawozdanie opisowe wraz z wynikami monitoringu”. Jako przyczynę przekazania z opóźnieniem sprawozdania końcowego oraz sprawozdania opisowego wraz z wynikami monitoringu prezes klubu wskazał na: „ewidentne przeoczenie i zaniedbanie z naszej strony”. I dalej: „W Fundacji WWF Polska stwierdzono, że dokumenty rozliczeniowe , sprawozdawcze projektów były składane z opóźnieniem: od 5 do 107 dni, od 3 do 197 dni, od 3 do 26 dni. Główna księgowa Fundacji WWF Polska stwierdziła, że nie ma wiedzy dlaczego nastąpiły opóźnienia.”. To tak gwoli odpowiedzi.

Mam jeszcze pytanie. Otóż, pojawia się też informacja, że w trakcie badania losowo wybranych dowodów księgowych stwierdzono wprowadzenie korekt. I o ile wprowadzanie korekt jest dopuszczalne pod warunkiem zachowania czytelności, o tyle tutaj (znowu cytuję) : „W Klubie Przyrodników dokonywano zamazywań i poprawiania korektorem na fakturach dotyczących wydatków w ramach dwóch projektów w łącznej kwocie ponad 244 tys. zł. W Fundacji WWF Polska korekty na dowodach księgowych, dotyczących rozliczania podróży, zostały dokonane bez odpowiedniej parafy przez przerobienie liczb, a nie ich skreślenie, dokonanie poprawy zapisów w księdze rachunkowej w polu „treść” przez zamazanie korektorem danych, wpisanie danych poprawnych z dowodu księgowego, co było niezgodne z ustawą o rachunkowości.”. Przedstawiam to jako podstawę do pytania, które zadam – czy w takich sytuacjach macie państwo narzędzia i czy kierowaliście jakieś wnioski do odpowiednich organów, czy też kończyliście to tylko opisem? Dziękuję.

Poseł Józef Brynkus (Kukiz15):

Mam tylko jedną uwagę. Jesteśmy wdzięczni NIK, że przedstawił tak wnikliwą analizę. Ta analiza poraża. Jednak – jak mówiła pani poseł Golińska – chcielibyśmy, żeby na tym się to nie skończyło. To znaczy, żeby zostały wyciągnięte konsekwencje zarówno w stosunku do instytucji wdrażających, nadzorujących, jak i do tych, którzy ewidentnie (jak zostało tu przytoczone) dokonywali manipulacji (mówiąc delikatnie) w dokumentacji.

Przewodniczący poseł Bogusław Sonik (PO):

Dziękuję panu posłowi. Pan prezes NIK, bardzo proszę.

Wiceprezes NIK Wojciech Kutyła:

Dziękuję za wszystkie głosy i wsparcie naszego stanowiska przedstawionego w Informacji z kontroli. Z pewnością wszyscy zgodzimy się, iż nadzór Narodowego Funduszu nad finalnymi beneficjentami był totalnie niedostateczny. Z drugiej strony należy brać pod uwagę, że o ile mamy jakieś maleńkie organizacje, gdzie pracuje grono entuzjastów

i nie mają np. obsługi administracyjnej, to ja mogę się zgodzić, że oni popełniają błędy po prostu z niewiedzy. Natomiast, jeśli są duże projekty, w których 15% dedykowane jest na obsługę projektu (za co można wynająć i firmę księgową i profesjonalny personel) to nie można przyjąć tłumaczenia, że ktoś zapomniał albo o czymś nie wiedział. I tutaj z pewnością takie błędy są niewybaczalne.

Oczywiście rozważymy wniosek dotyczący pewnej odpowiedzialności karnej. Aczkolwiek zakładamy, iż w pierwszej kolejności konsekwencje powinien wyciągać Narodowy Fundusz, który rozlicza finalnie beneficjentów z tych umów. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Bogusław Sonik (PO):

Dziękuję. Tu pytanie do Narodowego Funduszu – może jesteście za daleko od tych beneficjentów? To są przecież projekty rozrzucone po całej Polsce. Czy nie współpracujecie z wojewódzkimi funduszami? Nie zlecacie nadzoru komuś, kto bliżej jest terenu?

Wiceprezes Zarządu NFOŚiGW Jacek Spyrka:

Jeśli można, panie przewodniczący. Oczywiście to nie jest tak, że te działania, o których też pan prezes z Najwyższej Izby Kontroli był łaskaw wspomnieć, nie powodują zmiany podejścia w tej chwili. Mówimy tutaj o projektach, które były realizowane w latach ubiegłych. Obecne władze Narodowego Funduszu już podjęły kroki zmierzające do tego, by zmienić zapisy w programach i umowach, które będą gwarantowały egzekwowanie i eliminowanie tych nieprawidłowości, o których była mowa. Z drugiej strony oczywiście też zlecamy kontrole. Mamy departament, który zajmuje się kontrolami terenowymi. Pracownicy jeżdżą w teren i kontrolują różne przedsięwzięcia.

Ze strony Najwyższej Izby Kontroli pojawiały się oczekiwania, żeby tych kontroli było więcej. Wymaga to przeznaczenia odpowiednio większych środków, odpowiednio większej liczby osób, które będą takie działania wykonywały. W ramach współpracy z wojewódzkimi funduszami ochrony środowiska i gospodarki wodnej część kontroli, tego typu działań jest prowadzona w ramach podpisanej umowy. W tym zakresie jak najbardziej współpracujemy z wojewódzkimi funduszami. Tak więc, nie ma tu problemu, że siedząc w Warszawie nie mamy odpowiedniego nadzoru.

Natomiast jesteśmy bardzo wdzięczni za wszelkie uwagi, bo ten materiał rzeczywiście jest bardzo dokładny i szczegółowy. On daję nam jakby gotowe przesłanki do wprowadzenia pewnych zmian już w tej chwili. Wewnątrz Funduszu odbyliśmy spotkanie i podjęliśmy kroki, żeby w wymaganym terminie do 15 listopada przedstawić Najwyższej Izbie Kontroli taką informację, ale też żeby w międzyczasie wypracować pewne rozwiązania, które będą zaimplementowane zarówno jeśli chodzi o zapisy zasad programów, jak i zasad udzielania dofinansowania umów. Myślę, że te działania spowodują, że w kolejnym roku przy kolejnych kontrolach tych nieprawidłowości będzie znacznie mniej. A poza tym, będziemy mieli narzędzia, które umożliwią nam reagowanie na bieżąco i dyscyplinowanie beneficjentów. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Bogusław Sonik (PO):

Dla porządku dokumentacji dodam tylko, że głos zabierał pan Jacek Spyrka zastępca prezesa Zarządu Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.

Bardzo proszę, pani poseł Barbara Dziuk.

Poseł Barbara Dziuk (PiS):

Panie przewodniczący, szanowni państwo. Bardzo dobrze, że zostały ujawnione pewne nieprawidłowości (delikatnie mówiąc). Jednak zastanawiam się, co dzieje się w wojewódzkich funduszach ochrony środowiska i gospodarki wodnej, gdzie pewnie też jest wiele nieprawidłowości. Trzeba zastanowić się nad konstrukcją tych instytucji, jak to ma funkcjonować, jak to ma być nadzorowane i jakie środki mają być wydatkowane. Bo to wszystko bardzo niepokoi. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Bogusław Sonik (PO):

Dziękuję bardzo.

Poseł Józef Brynkus (Kukiz15):

Jeżeli spojrzymy na projekty, które zostały skontrolowane, to nie są to projekty mało kosztowne. To są potężne pieniądze, proszę państwa. Najmniejszy to chyba 163 tys. zł, trzy są do 500 tys. zł, reszta powyżej 1 mln zł, a niektóre nawet kilka milionów euro. Czyli argument, że coś zostało źle zrobione, bo nie dysponowali odpowiednimi fachowcami, jest po prostu argumentem totalnie chybionym. To nie może tak być. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Bogusław Sonik (PO):

Jeżeli nie ma więcej głosów, to przechodzimy do punktu drugiego, czyli rozpatrzenia Informacji NIK o wynikach kontroli kształtowania cen usług za dostarczenie wody i odprowadzanie ścieków. Pan prezes Wojciech Kutyła będzie prezentował? Bardzo proszę.

Wiceprezes NIK Wojciech Kutyła:

Dziękuję panie przewodniczący. Rozpocznę już prezentację. Kontrolę prowadziła Delegatura Najwyższej Izby Kontroli w Szczecinie. Dlatego towarzyszą mi pani dyrektor Karolina Wirszyc-Sitkowska i pani Mirela Zając.

Tutaj podobnie – najpierw zrobię krótki wstęp, po czym przejdziemy do prezentacji. Otóż, kontrola cen usług za dostarczanie wody i odprowadzanie ścieków miała na celu zweryfikowanie czy organy samorządu terytorialnego prawidłowo wykonują swoje zadania dotyczące nadzoru nad przedsiębiorstwami wodociągowo-kanalizacyjnymi. Zadania te obejmowały weryfikację planów inwestycyjnych i kalkulację taryf.

Kontrolę przeprowadzono w 5 miastach powyżej 300 tys. mieszkańców, tj. w Krakowie, Lublinie, Poznaniu, Szczecinie i Wrocławiu oraz w 5 przedsiębiorstwach wodociągowo-kanalizacyjnych działających na ich obszarze. W ocenie NIK nadzór organów samorządu terytorialnego nad kształtowaniem cen usług za dostarczanie wody i odprowadzanie ścieków nie chronił odbiorców usług przed wzrostem cen. Miało to wpływ na przekraczanie poziomu dostępności cenowej usług, co w przypadku kilku gmin wymusiło stosowanie przez nie dopłat do cen. Samorządy nie wykorzystały skutecznie posiadanych narzędzi regulacyjnych, w postaci m.in. prawa do weryfikacji wniosków taryfowych oraz zatwierdzania taryf. Praktyka stosowania obowiązujących rozwiązań prawnych preferowała ochronę interesów ekonomicznych przedsiębiorstw. Zagadnienie dostępności cenowej usług nie było traktowane jako równie istotne. Ponadto wzrost nakładów na modernizację i rozbudowę sieci wodociągowo-kanalizacyjnej, choć znaczący, nie był wystarczającym uzasadnieniem skali wzrostu cen.

Źródłem problemów może być postawienie samorządów w potrójnej roli: właściciela przedsiębiorstwa, regulatora rynku i przedstawiciela konsumentów. W takiej sytuacji powstaje konflikt interesów. Kontrola wykazała, że przedsiębiorstwa zawyżały koszty świadczonych usług, a tym samym wysokość taryf, poprzez ich przeszacowanie lub ujmowanie w nich nieuzasadnionych kosztów, takich jak koszty promocji, reklamy, sponsoringu. Skutkowało to osiąganiem przez przedsiębiorstwa znacznie wyższych zysków niż zakładane we wnioskach taryfowych. Zyski w części przeznaczane były na zadania niezwiązane ze zbiorowym zaopatrzeniem w wodę i odprowadzaniem ścieków, np. na wypłatę dywidend.

Teraz poproszę panią o prezentację.

Specjalista kontroli państwowej w Delegaturze NIK w Szczecinie Mirela Zając:

Podstawą podjęcia tej kontroli przez Delegaturę Najwyższej Izby Kontroli w Szczecinie były przesłanki natury społecznej, czyli skargi napływające do naszej instytucji od obywateli, którzy wyraźnie są niezadowoleni z ciągłego wzrostu cen usług. Ponadto okazało się bardzo dużo artykułów prasowych poświęconych tej tematyce, wskazujących na możliwość zawyżania tych cen. Należy pamiętać, że, zgodnie z Ramową Dyrektywą Wodną Unii Europejskiej, woda nie jest produktem handlowym, takim jak każdy inny. Prawo do czystej i bezpłatnej lub mało płatnej wody jest prawem każdego człowieka, niezbędnym do życia.

W zakresie charakterystyki badanego obszaru należy zwrócić uwagę, że ustawodawca powierzył dostarczanie wody samorządowi, czyli jednostce najniższego szczebla – gminie. Gmina – jak pan prezes wspomniał – reprezentowana przez prezydenta, burmistrza czy wójta występuje tu – na co zwraca uwagę NIK – w potrójnej roli. Z jednej strony taki

prezydent jest organem uprawnionym do zatwierdzania taryf ustalonych przez przedsiębiorstwo. Z drugiej strony prezydent jest przedstawicielem gminy, która z kolei jest właścicielem przedsiębiorstwa z uwagi na to, że jest udziałowcem takiego przedsiębiorstwa będącego spółką kapitałową. Trzecia rola, to rola reprezentanta społeczności lokalnej, która oczekuje, że ta cena będzie możliwie najniższa, a organ ją reprezentujący będzie dbał o to, żeby faktycznie tak było.

My objęliśmy kontrolą przedsiębiorstwa, które działają w formie spółek kapitałowych (spółki z o.o. lub akcyjne). Zdarza się oczywiście, że są też inne formy, jak zakłady budżetowe czy prowadzone przez osoby fizyczne. Natomiast należy zwrócić uwagę na istotę, że te przedsiębiorstwa wodociągowo-kanalizacyjne działają w warunkach naturalnego monopolu. Na danym obszarze gminy nie ma drugiego przedsiębiorstwa wodociągowo -kanalizacyjnego i choćby z tego tytułu mogą te ceny dyktować po przedłożeniu taryf prezydentowi, który oczywiście powinien reagować i sprawdzać. Tym niemniej kontrola na to nie wskazuje jednoznacznie.

Ustawodawca wskazał, że ustalanie taryf to zadanie przedsiębiorstwa i że te taryfy powinny być ustalane rzetelnie. I cóż w rozumieniu ustawodawcy oznacza owa „rzetelność"? Rzetelność to ustalenie taryfy na takim poziomie, aby tylko pokryć koszty. W sytuacji, w której pojawia się nadwyżka przychodu nad kosztem (czyli zysk) można już przyjąć, że doszło do zawyżenia. Bo zasadniczo to powinno być wyzerowane. Zwłaszcza, że przedsiębiorstwo usług wodociągowo-kanalizacyjnych kształtując taryfę bierze pod uwagę z jednej strony koszty działalności inwestycyjnej, czyli amortyzację, która potem się pojawia w taryfie, z drugiej koszty eksploatacji bieżące, a z trzeciej zakładany zysk – co przeciętnie może wydawać się dziwne, bo żadna spółka kapitałowa nie zakłada z góry zysku, tylko że albo się ten zysk pojawi, albo nie.

I tu zwracam uwagę, że przedsiębiorstwa wodociągowo-kanalizacyjne zasadniczo już w taryfie mogą wszystko ująć. Czyli i działalność inwestycyjną (tą amortyzację związaną z zakończonymi inwestycjami) i wszystkie koszty działalności bieżącej eksploatacyjnej, i tę marżę zysku. Ponad – co jest ustalone – w zasadzie nadwyżka zysku dużo większego niż marża zysku, może wskazywać, że doszło do przeszacowania tych kosztów.

Należy również zwrócić uwagę, że dużymi kosztami w taryfach są koszty inwestycji. Od 1989 r. długość sieci wodociągowej w Polsce wzrosła 3-krotnie. Oczywiście wpływ na to miało dofinansowanie ze środków Unii Europejskiej, bo pojawiły się środki, z których gminy korzystały. W latach 2003- 2015 na budowę lub modernizację sieci wodociągowo-kanalizacyjnej oraz oczyszczalni ścieków wydatkowano około 90 mld zł. W latach 2012-2014 (ustaliliśmy to na podstawie danych statystycznych GUS) zostało wydanych ponad 27 mld zł na te inwestycje, z czego 10 mld zł, czyli 37%, stanowiły środki o charakterze bezzwrotnym. Czyli w tym zakresie były to głównie środki z Unii Europejskiej, ewentualnie dotacje lub inne.

Jak mówiłam, działalność inwestycyjna ma istotny wpływ na wzrost cen. Ustaliliśmy, że w latach 2008-2016 ceny wody wzrosły średnio o ponad 60%. W kontrolowanych przedsiębiorstwach w latach 2011-2016 te ceny wzrosły od 18 do 42%.

Wzrost cen wpłynął na poziom progu dostępności cenowej. Ten próg dostępności cenowej to przyjęta w Unii Europejskiej zasada, że wydatek na usługi wodociągowo-kanalizacyjne gospodarstwa domowego nie powinien przekraczać 3% jego dochodów netto. Czyli z tego, co pozostaje po wszystkich opłatach w gospodarstwie domowym, 3% powinniśmy przeznaczyć na wodę. I to jest ten maksymalny próg, który Unia zaleca. W Polsce średnio wyszło 2,1%. Natomiast w objętych badaniem pięciu dużych przedsiębiorstwach oscylowało to w granicach 3% (od 3,09 do 3,12%), czyli już stosunkowo było duże. Natomiast w gminach mniejszych, objętych taką kontrolą doraźną, dodatkową – np. w gminie Biały Bór było to 3,5%. Ale to też wskazuje, że tutaj braliśmy pod uwagę tylko dochód ogólnopolski, czyli bardzo uśredniony. A należy pamiętać, że w ramach danego rejonu ten dochód może być dużo niższy (np. w popegeerowskich terenach), więc byłby to zdecydowanie wyższy wskaźnik niż 3,5%. Tak więc, w tych gminach, o których wspomniałam, cena wody i ścieków sięgała już prawie 50 zł.

Wzrost cen i wysokość tych cen wpływała też na zużycie wody przez społeczność lokalną. Zdecydowanie widać, że im wyższa cena wody, tym niższe zużycie. Na przy-

kład w małej gminie Biały Bór w woj. zachodniopomorskim średnia zużycia wynosiła 7% w stosunku do średniej ogólnopolskiej. Proszę sobie wyobrazić jak ci ludzie muszą oszczędzać wodę i jak mało odprowadzać ścieków, żeby mieć tylko 7% (z uwagi na to, że cena wody jest tak wysoka, bo dochodzi do 40-50 zł).

Jeżeli chodzi o przedstawienie całości kontroli, to – jak pan prezes wspomniał – zadaliśmy sobie pytanie czy organy samorządu prawidłowo wykonywały zadania w zakresie nadzoru nad przedsiębiorstwami wodociągowo-kanalizacyjnymi, w zakresie weryfikacji planów inwestycyjnych i kalkulacji taryf. Cele szczególne, które sobie wyznaczyliśmy, to były dwa obszary. Pierwszy obszar – funkcjonowanie urzędów i prezydentów miast w zakresie planów taryfowych i planów rozwoju i modernizacji urządzeń wodociągowych. Czy w sposób prawidłowy i rzetelny z tego obowiązku sprawdzania i ustalania tych planów te organy się wywiązywały? Ponadto – czy w sposób prawidłowy i rzetelny wywiązywały się z obowiązku weryfikacji taryf zaproponowanych przez przedsiębiorstwa wodociągowo-kanalizacyjne?

Poza tym, w zakresie przedsiębiorstw chcieliśmy ustalić czy te taryfy ustalone były prawidłowo, rzetelnie, zgodnie z ustaleniami i nakazami ustaw o zbiorowym zaopatrzeniu w wodę i odprowadzaniu ścieków, a także – czy zdarzyła się sytuacja, że w cenie wody uwzględniano wartość amortyzacji, czyli kosztów inwestycji, pokrytymi środkami bezzwrotnymi.

Chcieliśmy uzyskać informację i odpowiedź na pytanie – czy przedsiębiorstwa przeznaczały zyski na zadania niezwiązane ze zbiorowym zaopatrzeniem w wodę i odprowadzaniem ścieków. Interesowało to nas z oczywistego powodu, ponieważ są to przedsiębiorstwa de facto użyteczności publicznej i jeżeli zysk w ogóle się w nich pojawia – chociaż z założenia powinniśmy się spodziewać, że tych zysków za bardzo nie ma, bo my wszyscy za nie płacimy, gdyż jest to ewidentne przeszacowanie kosztów – to czy idą one na cele, do których przedsiębiorstwo jest powołane, czyli związane z dostawą wody i odprowadzaniem ścieków.

Jeżeli chodzi o ocenę ogólną, Najwyższa Izba Kontroli stwierdziła, że nadzór organów samorządu terytorialnego nad kształtowaniem cen usług za dostarczanie wody i odprowadzanie ścieków, w szczególności związany z pełnieniem funkcji regulatora na rynku, nie chronił odbiorców usług przed systematycznym wzrostem cen. Miało to wpływ na przekroczenie poziomu dostępności cenowej usług, o której wcześniej mówiłam, czyli poziomu średnio przyjmowanego 3%, co w przypadku kilku gmin wymusiło stosowanie przez nie dopłat. Podam tu przykład gminy Grzmiąca w woj. zachodniopomorskim. Otóż, do ceny 38 zł za 1 m^3 wody i ścieków gmina, która jest w bardzo złej sytuacji finansowej, dopłacała 17,50 zł, czyli 45% ceny. Wysoka cena była wynikiem m.in. ujmowania w niej wartości amortyzacji infrastruktury sfinansowanej środkami bezzwrotnymi z Unii Europejskiej bądź dotacjami oraz przeinwestowaniem sieci wodociągowo-kanalizacyjnej. Skutkowało to wielokrotnie niższym obciążeniem sieci w gminie Grzmiąca niż np. w gminie Szczecinek obsługiwanej przez to samo przedsiębiorstwo.

Chciałam tutaj zwrócić uwagę, że kwestia przeinwestowania jest bardzo ważna. Istota sprowadza się do tego, żeby gminy właściwie oceniały zasadność danej inwestycji. Bo to, że się dostaje pieniądze z Unii to jedno. Ale też to, że trzeba do tej inwestycji dopłacić i czy damy radę – to drugie. I co najważniejsze – czy ilość ludzi zainteresowanych tą inwestycją, czyli odbiorców, będzie wystarczająca, żeby dać radę spłacić zaciągnięte kredyty i pokryć wartość taryfy, która w związku z tą inwestycją wzrasta.

Nasza kontrola wykazała, że zdarzały się sytuacje, iż inwestycje z gruntu były nietrafione, gdyż to obciążenie sieci, czyli sprzedaż wody w tysiącach metrów sześciennych na 1 km sieci, ewidentnie przesądzał o tym, że ta inwestycja była zbędna. My skorzystaliśmy z tych środków, jak najbardziej, pobraliśmy kredyty, ale zainteresowanie i odbiór u ludzi był dużo niższy, niż zakładano czy też było potrzebne. I to wpłynęło na cenę. Bo im mniej osób chętnych do odbioru wody, tym cena wody rośnie, gdyż musimy te koszty podzielić na liczbę użytkowników.

Ponadto praktyka stosowania obowiązujących rozwiązań prawnych – zdaniem NIK – preferowała ochronę interesów ekonomicznych przedsiębiorstw. Podczas, gdy zadanie

dostępności cenowej usług nie było traktowane równie istotnie – o czym powiedział już pan prezes, więc nie będę się powtarzać.

W zakresie kolejnych ustaleń stwierdziliśmy, że samorząd nie wykorzystywał skutecznie posiadanych narzędzi regulacyjnych w postaci prawa do weryfikacji wniosków taryfowych oraz zatwierdzania taryf. Ustalenia kontroli wskazują, że zasadniczo weryfikacja odbywa się w ten sposób, iż urzędnik otrzymuje plik dokumentów od przedsiębiorstwa – przy czym stwierdziliśmy, że nie ma żadnych procedur, które w jakikolwiek sposób nakazywałyby określone postępowanie i zasady działania po otrzymaniu takiej dokumentacji – przekazuje te dokumenty do prezydenta, burmistrza lub wójta, który zgodnie z prawem je zatwierdza i przekazuje dalej do rady. Natomiast rada – co ważne – może albo tylko zatwierdzić to, co otrzymała, bądź też może nie podjąć żadnej uchwały. W sytuacji, kiedy nie podejmie żadnej uchwały – w przypadku kontrolowanych gmin 60% właśnie tak zrobiło – te taryfy i tak wchodzą w życie po 70 dniach. Jest to przerażające. Bo mieliśmy taką sytuację, że przedsiębiorstwo przygotowało i plik dokumentów i projekt uchwały, pani siedząca w urzędzie przekazała to prezydentowi, prezydent zatwierdził, po czym rada albo zatwierdzi, albo nie zatwierdzi, ale w świetle przepisów nie ma to znaczenia. I tak to wygląda, jeśli chodzi o weryfikację. Chciałabym zwrócić uwagę, że kwestia tej weryfikacji w rzeczywistości przebiega – mówiąc delikatnie – skromnie lub po prostu w ogóle jej nie ma.

Osobną kwestią jest to, że powinna zajmować się tym osoba obeznana z rachunkowością, z dokumentacją źródłową. Tym niemniej istota sprawy sprowadza się do tego, by zwrócić uwagę na ten problem i na to, czy nie powinien to być jakiś podmiot zewnętrzny bardziej kompetentny i mający określone specjalistyczne służby.

Ponadto ustaliliśmy, że weryfikacja taryf przez prezydentów przebiegała w oparciu o przygotowane przez przedsiębiorstwa dokumenty, bez badania dokumentów źródłowych. Rady miast zatwierdzały tak zweryfikowane taryfy bądź nie podejmowały w tym zakresie żadnych uchwał, a taryfy pomimo braku uchwały rady, zgodnie z przepisem, po 70 dniach wchodziły w życie.

W urzędach nie wprowadzono procedur weryfikacji planów inwestycyjnych oraz oceny wniosków taryfowych przedkładanych przez przedsiębiorstwa, a zadania w tym zakresie powierzone były doraźnie pracownikom, którzy na co dzień nie zajmowali się tymi zadaniami, bo pełnili inne role.

Zawyżanie taryf przez przedsiębiorstwa oraz ujmowanie w nich kosztów nieuzasadnionych (typu promocje lub reklamy) miało istotne znaczenie dla wzrostu cen. Chciałabym bardzo zwrócić uwagę, że nasze przepisy nie wprowadzają instytucji korekty taryf w przypadku, kiedy przedsiębiorstwo te koszty zawyży. Takie zawyżenie zdarza się z różnych powodów. Natomiast należy pamiętać, że taryfy opracowywane są na podstawie szacunków. Przedsiębiorstwo szacuje, że będzie miało koszty na określonym poziomie – niech to będzie 100 mln zł – i dzielą to przez ilość planowanej wody, i mamy cenę metra sześciennego wody. Natomiast pod koniec roku zdarza się, że przedsiębiorstwo nie wykonało zaplanowanych remontów, że jednak mniej zużyło prądu, że mniej zakupiło materiałów i koszty nie wynoszą 100 mln zł, tylko 70 mln zł. A 30 mln zł zostało już przez ludność zapłacone i nie ma instytucji ustawowej korekty tego. W rezultacie przedsiębiorstwo cieszy się, że ma 30 mln zł i przechodzi do kolejnego roku taryfowego, w którym od nowa szacuje…

Poseł Anna Paluch (PiS):

Nie zwraca?

Specjalista kontroli państwowej w Delegaturze NIK w Szczecinie:

Nie, nie zwraca tego. Nie uwzględnia tej nadwyżki w kolejnym wniosku taryfowym. I m. in. poszliśmy w tym kierunku, żeby to zaakcentować we wniosku de lege ferenda.

Zwróciliśmy też uwagę na fakt, że polityka inwestycyjna każdego przedsiębiorstwa powinna współgrać z polityką inwestycyjną organu nadzorującego, czyli gmin. I zasadniczo to, co gmina ma w swoich planach inwestycyjnych, musi znaleźć się w planie inwestycyjnym przedsiębiorstwa, bo ono jest na usługach tej gminy i tej społeczności lokalnej. Niestety, zdarzały się sytuacje, że przedsiębiorstwa realizują inwestycje, które w ogóle

nie były uwzględnione w planie gminy, co budzi bardzo duże obawy. Bo jakby nie spojrzeć, później są to koszty nas wszystkich, gdyż ta inwestycja zamieni się w koszt inwestycji ujmowanych w postaci amortyzacji w taryfach. Z drugiej strony przedsiębiorstwa nie realizowały wszystkich planów gmin, które gmina życzyła sobie, żeby to przedsiębiorstwo zrealizowało. I tutaj ten nadzór na pewno też budzi wątpliwości.

Jeżeli chodzi o kwestie kosztów inwestycji rozłożonych w czasie, czyli amortyzację. Ustalenia kontroli wskazują, że przedsiębiorstwa ujmowały amortyzację od środków trwałych naliczaną od całkowitej wartości…

Poseł Anna Paluch (PiS):

Uwzględniały dotacje?

Specjalista kontroli państwowej w Delegaturze NIK w Szczecinie:

Także. Uwzględniały wszystko. Także, gdy zakup lub wytworzenie tych środków był w części sfinansowany środkami o charakterze bezzwrotnym (dotacje, fundusze Unii Europejskiej). Praktyka taka – jakkolwiek zgodna z interpretacją Ministerstwa Infrastruktury oraz Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej – była przedmiotem sporów sądowych dotyczących interpretacji § 7 ust. 4 rozporządzenia w sprawie taryf. W wyroku z 24 lutego 2016 r. Naczelny Sąd Administracyjny orzekł, że koszty inwestycji (w tym amortyzacja) finansowane ze środków o charakterze bezzwrotnym (w tym ze środków Unii Europejskiej czy dotacji) nie podlegają rozliczeniu z odbiorcami usług, czyli w tej części amortyzacja nie może być ujęta w taryfach. Jako stan faktyczny podajemy, że rozporządzeniem z 11 sierpnia 2016 r. obowiązującym od 6 września 2016 r. minister infrastruktury i budownictwa zmienił rozporządzenie w sprawie ustalania taryf, poprzez wskazanie, że amortyzacji podlegają środki trwałe niezależnie od źródeł ich finansowania.

Istotne jest również wskazanie, że przeszacowywanie kosztów czy też ujmowanie w kosztach więcej niż ostatecznie pod koniec roku wydatkowaliśmy, powodowało nadwyżki przychodów nad kosztami i pojawiał się zysk. Ustalenia kontroli w zakresie dużych przedsiębiorstw wskazują, że te zyski są bardzo, bardzo wysokie. Dla przykładu zysk netto pięciu objętych kontrolą przedsiębiorstw w latach 2013-2014 wyniósł łącznie prawie 304 mln zł, z czego 249 mln zł przeznaczono na kapitały zapasowe. I tu zwracamy uwagę, że dochodzi do tzw. akumulacji zysków na kapitały zapasowe. Należy się zastanowić – po co i w jakim celu? Zwłaszcza, że to my odbiorcy za ten zysk płacimy. Płacimy raz w taryfach, bo przedsiębiorstwo ujmuje w taryfach marżę zysku na jakimś tam poziomie, ale i tak fakty mówią, że one osiągają znacznie więcej zysku niż założona marża. I my wszyscy to płacimy w taryfach, bo to znaczy, że było przeszacowanie wartości taryf.

Należy też zwrócić uwagę na to, iż ustalenia kontroli, oprócz tego akumulowania zysków, wskazują, iż zdarza się, że gmina sięga po dywidendę. Gmina jest udziałowcem, jest akcjonariuszem i gdy pojawia się tak duży zysk, a w budżecie jest mało pieniędzy, to gmina sięga po dywidendę. Tak bywało. Ogólnie na dywidendę przeznaczono prawie 36 mln zł, tj. około 12% zysku z tych pięciu przedsiębiorstw. Należy się zastanowić czy tak być powinno, prawda? My postawiliśmy to pytanie i pozwoliliśmy sobie na sformułowanie wniosku systemowego w związku z tym.

Jeżeli chodzi o wnioski systemowe, jakie w wyniku kontroli Najwyższa Izba Kontroli przedstawia. Po pierwsze – proponujemy ustanowienie funkcji wewnętrznego regulatora rynku na poziomie centralnym lub regionalnym, do które zadań należałaby np. analiza ekonometryczna prowadzona w oparciu o dane uzyskiwane z przedsiębiorstw wodociągowo-kanalizacyjnych. I tutaj wskazałabym, jeżeli w ogóle będziemy rozmawiać o kwestii regulatora, że proponujemy rozważyć w szczególności umiejscowienie go regionalnie, właśnie na obszarze wojewody czy marszałka. Bo chodzi o kwestię objęcia jakiegoś terytorium.

Druga sprawa. Proponujemy wprowadzenie zapisów ustawowych dotyczących ustalania progu dostępności cenowej usług i metodologii jego obliczania, przy jednoczesnym wprowadzeniu mechanizmu dokonywania dopłat do ceny usług (w przypadku przekroczenia limitu obciążenia konsumentów opłatami za usługi). Naszym zdaniem, jeżeli taki

zapis ustawowy dotyczący progu dostępności cenowej (choć nie musi mieć formy obligatoryjnej) pojawiłby się w ustawie, to organy weryfikujące taryfy, mając określony próg dostępności cenowej na danym terytorium, miałyby punkt odniesienia do ustalenia czy ta taryfa jest za wysoka, czy też nie.

W trzecim wniosku systemowym proponujemy uszczegółowienie zasad dotyczących ujmowania we wnioskach taryfowych amortyzacji środków trwałych, których nabycie lub wytworzenie było finansowane bezzwrotnymi środkami uzyskanymi ze źródeł zewnętrznych.

W czwartym wniosku systemowym zaproponowaliśmy wprowadzenie ograniczeń w zakresie możliwości przeznaczania zysku osiągniętego przez przedsiębiorstwo z działalności wodociągowo-kanalizacyjnej na cele niezwiązane z tą działalnością. O tym mówiłam, że jeżeli pojawiają się zyski to powinniśmy zawsze mieć wątpliwości i naszym postulatem jest jednak określenie, że ten zysk powinien być przeznaczony li tylko i wyłącznie na cele wodociągowo-kanalizacyjne, a nie inne, typu dywidenda czy wspieranie funduszy sportowych lub inne cele niezwiązane z tą działalnością.

Jeżeli chodzi o wnioski de lege ferenda, proponujemy aby w ustawie czy rozporządzeniu określić limit marży zysku. Ten limit nie jest określony. Jest tylko mowa o tym, że przedsiębiorstwo ustalając taryfę oprócz kosztów inwestycji, kosztów bieżących eksploatacji może ustalić marżę zysku. Nasza kontrola nie wykazała, że te marże zysku są wysokie. Jednak przedsiębiorstwa wiedzą, że i tak dostaną dużo więcej – na co wskazują ustalenia kontroli, bo zyski są bardzo duże. Warto jednak, żeby ta marża zysku miała jakieś granic „od – do", żeby pewnego dnia, kiedy przedsiębiorstwo coś tam sobie wymyśli, nagle nie wrzuciło bardzo dużej kwoty do tej taryfy. I tu chciałam zwrócić uwagę, że zgodnie z orzeczeniem Sądu Najwyższego jest to jedyny element (ta marża zysku) niepodlegający weryfikacji przez organ nadzoru, czyli samorząd. Czyli, jeśli przedsiębiorstwo nagle sobie ustali marżę zysku nie na poziomie 1% ale 10 %, to tu nic na to się nie poradzi. I właśnie z tego powodu sformułowaliśmy ten wniosek de lege ferenda, żeby jednak limit był określony.

Druga sprawa wynika z sytuacji, że w polskim prawodawstwie nie wprowadzono korekty zawyżonych kosztów przez przedsiębiorstwo. Czyli w sytuacji, kiedy przedsiębiorstwo zawyży te koszty i pojawi się duży zysk, to powinno się to uregulować. Powinien być mechanizm, który zmusza przedsiębiorstwo do uwzględnienia tego w kolejnym wniosku taryfowym. Z tego powodu zaproponowaliśmy wprowadzenie wymogu uwzględniania przez przedsiębiorstwa w przychodach kolejnego roku taryfowego nadwyżek osiągniętych zysków w stosunku do założeń wniosku taryfowego. Czyli, jeżeli otrzymałeś faktycznie 100 mln zł, a założyłeś we wniosku – i to dostałeś w opłatach taryfowych – 10 mln zł, to 90 mln zł w przyszłym roku taryfowym proszę odjąć. I z tego tytułu taki wniosek sformułowaliśmy. Mamy nadzieję, że ten wniosek w istotny sposób wpłynie na obniżenie cen wody. Dziękuję państwu za uwagę.

Przewodniczący poseł Bogusław Sonik (PO):

Dziękuję bardzo. Przechodzimy do dyskusji. Rzeczywiście ta analiza jest bardzo ciekawa i bardzo precyzyjna. Myślę, że powinna być źródłem do jakiś naszych wystąpień dotyczących wniosków systemowych, o których pani mówiła. Nasuwa się też taka myśl, że obywatele o tym w ogóle nie wiedzą w większości przypadków. Nie zdają sobie sprawy. Radni najczęściej są tylko dekoracją, szczególnie w małych gminach, do zarządzających, którym coś się mówi, oni podejmują uchwały i przechodzą obok tego. Przedsiębiorstwa często zdarza się, że są miejscem do zatrudniania lokalnej elity rządzącej. W związku z tym tworzy się swego rodzaju „ośmiornica" po prostu. I rzeczywiście bez uregulowania i wprowadzenia jakiejś instytucji zewnętrznej, która by coś wymusiła, trudno będzie dojść do jakiegoś ładu, z korzyścią dla obywateli.

Zanim oddam głos państwu, to zapytam – czy omawialiście z samorządami te wyniki kontroli w tych miastach i jaka była reakcja?

Specjalista kontroli państwowej w Delegaturze NIK w Szczecinie Mirela Zając:

To znaczy, każdy z prezydentów miast otrzymał wystąpienie pokontrolne i zasadniczo nie było uwag do tych wystąpień.

Przewodniczący poseł Bogusław Sonik (PO):

Dziękuję. Pani poseł Anna Paluch, pani poseł Barbara Dziuk i pani poseł Małgorzata Golińska. Bardzo proszę.

Poseł Anna Paluch (PiS):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, panie prezesie, szanowni państwo. Po pierwsze dziękuję za materiał tak wyczerpujący, drobiazgowy i taki dający wiele do myślenia. Powiem szczerze, że wychodzi na to, że radni gminni nie spełniają pokładanych w nich nadziei. Bo ich podstawowym obowiązkiem jest bronić interesów mieszkańców, którzy ich wybrali i „patrzeć na ręce" w takiej sprawie. No, ale to trzeba by wykonać trochę analiz, siąść nad papierami przygotowanymi na sesji, podrążyć temat, a nie każdemu się chce. Zwłaszcza w dużych miastach to jest pole do popisu.

Mam jednak pytanie. Bo pani dyrektor mówiła o kwestiach analizy dokumentów źródłowych przy formułowaniu taryf. A ja spotkałam się z uwagami i z takim oto procederem i pytam – czy państwo to analizowaliście? Bo jedna kwestia dotyczyła ujmowania w taryfach kosztów, które zostały pokryte pomocą bezzwrotną, prawda? Co jest zupełnie nieuzasadnione, bo jak się dostaje pomoc państwa, to nie powinno się brać za to pieniędzy. Jest jednak i druga kwestia. Otóż, spotkałam się z informacją, że w gminach trwa proceder taki, że jeżeli wykonuje się jakiś odcinek wodociągu i kanalizacji, to powinno się doprowadzić do stanu poprzedniego nawierzchnię zniszczoną przy wykonywaniu sieci. I najczęściej gminy wpychają w takie sprawy wszystkie koszty. To znaczy, powinien to być pasek o szerokości 1 metra, z którego zdjęto asfalt, żeby zrobić wykop, i powinno to być przywrócone do stanu poprzedniego. A samorządy „upychają" tu koszty wymiany w ogóle nawierzchni na całej szerokości ulicy i to w oczywisty sposób rzutuje na taryfy i bardzo rażąco zawyża te taryfy. Czy państwo sprawdzaliście tego typu dokumenty źródłowe? I czy pani może potwierdzić, że taki proceder jest? Bo to jest kwestia, którą też wypadałoby uregulować, żeby przeciwdziałać procederowi, że na barki mieszkańców dodatkowo w taryfach wrzuca się koszty inwestycji. Oczywiście, że to jest inwestycja w macierzystej gminie, ale jest generalna zasada – nawet w spółkach prawa handlowego – zakazu finansowania skośnego: z jednej działalności nie finansujemy innej, tylko jasno określamy koszty konkretnych prac. I to jest proceder w oczywisty sposób niekorzystny dla mieszkańców. Czy to się w waszych badaniach kontrolnych potwierdza?

Specjalista kontroli państwowej w Delegaturze NIK w Szczecinie Mirela Zając:

Jeżeli chodzi o kwestię kosztów niezwiązanych bezpośrednio z remontem sieci wodociągowo-kanalizacyjnej, muszę stwierdzić, że na badanych próbach – bo wiadomo, że do kontroli musi być losowo wybrana próba – mieliśmy oddzielnie objęte remonty. Sama nawet wnioskowałam o to, żeby kontrolerzy nad tym się pochylili, i akurat my takiego procederu nie stwierdziliśmy. Natomiast są sytuacje, w których koszty remontu planowane są dużo wyższe niż ostatecznie zrealizowane. I tu też ma miejsce sytuacja, że płacimy dużo więcej niż powinniśmy. Ale ponieważ nie ma korekty, nie ma możliwości odzyskania, zwrócenia bądź też przekserowania tego na przyszły rok, to płacimy więcej niż należałoby oczekiwać.

Tak więc, odpowiadając na to pytanie należałoby powiedzieć, że w badanej próbie nie było takiego przypadku, natomiast były przypadki, że koszty szacowane remontu były zdecydowanie wyższe niż faktycznie wykonane, co również powoduje, że płaciliśmy więcej niż powinniśmy.

Przewodniczący poseł Bogusław Sonik (PO):

Dziękuję. Pani poseł Barbara Dziuk.

Poseł Barbara Dziuk (PiS):

Panie przewodniczący, szanowni państwo. Ja również chciałam podziękować za tę analizę. Sama też lubię podsumowywać cyferki, z racji tego, że jestem ekonomistą. I muszę państwu powiedzieć, że zrobiłam sobie taką analizę w moim regionie na Śląsku, jak i w mieście, którym mieszkam, Tarnowskich Górach. I co się okazało? Cena wody w latach 2009-2016 w Tarnowskich Górach wzrosła o 23,19%, cena odprowadzenia ścieków w latach 2009-2016 wzrosła o 151,47%. Koszty wody i odprowadzania ścieków

wzrosły o 85%. I co jest bardzo ciekawe – najwyższe podwyżki przypadają na lata 2011-2012. Kolejną ciekawostką jest to, że na Śląsku GPW kupiło pociągi (to była afera w całej Polsce i nie tylko) co ogromnie podniosło koszty i ustalenie taryf na bardzo wysokim poziomie.

Państwo zachwyciliście mnie tą prezentacją i w ogóle takim pozytywnym spojrzeniem na sprawę, więc będę wspierać te działania kontrolne. Bo od lat zajmuję się tą tematyką i boli mnie, że nikt nie był w stanie zahamować tego procesu. Mam też prośbę, abyście państwo skontrolowali zarówno GPW, jak i gminę Tarnowskie Góry, bo naprawdę widzę tam wiele nieprawidłowości. Ja nie mam takich narzędzi, jak państwo. Natomiast swoją dociekliwością doszłam do takich wniosków i wydaje mi się, że tam jest wiele nieprawidłowości, ponieważ powstały tam pewne inwestycje – moim zdaniem – niezasadne, ale nie mam możliwości tego sprawdzić. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Bogusław Sonik (PO):

Dziękuję. Pani poseł Małgorzata Golińska.

Poseł Małgorzata Golińska (PiS):

Pewnie stanie się to już nudne, ale ja też zacznę od podziękowań. To dzisiejsze posiedzenie i pani prezentację będę polecać do odtwarzania mieszkańcom powiatu szczecineckiego. My już od wielu lat walczymy o to, żeby zyskami, które są kumulowane w PWiK Szczecinek, dzielono się z mieszkańcami, a nie doprowadzano do sytuacji, w których są horrendalne stawki za wodę.

Teraz gwoli usprawiedliwienia rad miejskich. Otóż, ustawa o zbiorowym zaopatrzeniu w wodę i ścieki daje tak naprawdę zakres kontroli tylko w kontekście czy wniosek taryfowy został złożony zgodnie z prawem. Czyli tak naprawdę terminowości złożenia tego wniosku i ewentualnie czy wszystkie dokumenty wpłynęły, natomiast kwestia weryfikacji pod względem kosztów należy już wyłącznie do organu wykonawczego. I boje w tym zakresie od wielu lat toczą się na posiedzeniach rad miast. Organ wykonawczy miast i PWiK są nieprzejednane w tym i bardzo restrykcyjnie trzymają się tego. Z tym, że z dzisiejszego pani wystąpienia jasno wynika, iż organ wykonawczy nie dotrzymuje tak naprawdę ustawowego obowiązku kontroli tych kosztów, bo przyjmuje wniosek na zasadzie: prezes PWiK wie co robi, więc ja go przyjmuję, przedstawiam radzie, a rada może go przyjąć, może odrzucić, ale tylko na podstawie zastrzeżeń prawnych. A najczęściej tych zastrzeżeń prawnych nie ma, bo wszystko dzieje się w terminie i powstaje błędne koło, a mieszkańcy płaczą.

I na koniec prośba o szczegółowe wyniki kontroli właśnie w tych gminach, które pani wymieniała, czyli Biały Bór, Szczecinek i Grzmiąca. Bardzo mnie to interesuje, bo tu jest ogólny zarys, wnioski bardzo ciekawe. Myślę, że wszyscy zgodnie będziemy naciskać na to, żeby jak najszybciej zostały wprowadzone w życie. Bo na pewno będą prowadziły do tego, że ulżymy mieszkańcom – zwłaszcza w kontekście nowego prawa wodnego, które, jak wiemy, będzie wprowadzało kwoty za wodę. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Bogusław Sonik (PO):

Ostatni głos – pani poseł Barbara Dziuk.

Poseł Barbara Dziuk (PiS):

Już kończę. Państwo bardzo mocno zainteresowali nas swoim opracowaniem. W związku z tym mam pytanie techniczne: czy byłaby możliwość przesłania nam tej dzisiejszej prezentacji? Chodzi i o jedną i o drugą, bo to jest bardzo ciekawy materiał do analizy. Jak również do pomocy państwu przy wnioskach i przy pracy. Dziękuję.

Specjalista kontroli państwowej w Delegaturze NIK w Szczecinie Mirela Zając:

Oczywiście prześlemy.

Przewodniczący poseł Bogusław Sonik (PO):

Dodam, że prezentacji dokonywała pani Karolina Wirszyc-Sitkowska. Dobrze odczytałem?

Wicedyrektor Delegatury NIK w Szczecinie Karolina Wirszyc-Sitkowska:

Nie, pani Mirela Zając.

Przewodniczący poseł Bogusław Sonik (PO):

A zatem pani Mirela Zając specjalista w Delegaturze NIK w Szczecinie. Bardzo dziękujemy pani. Jesteśmy zachwyceni. Bardzo proszę, pan prezes.

Wiceprezes NIK Wojciech Kutyła:

Dziękuję bardzo paniom posłankom i panom posłom za te ciepłe słowa pod adresem NIK. My pracujemy dla mieszkańców Rzeczypospolitej Polskiej i dla państwa, jako źródło informacji. Zatem bardzo dziękuję za to, że te informacje są użyteczne.

Nawiązując jeszcze do Informacji – oczywiście otrzymacie państwo wszystkie materiały, o które państwo proszą. Natomiast odpowiadając jeszcze pani poseł chcę powiedzieć, że wszystkie wystąpienia pokontrolne są na naszej stronie internetowej NIK. Jest tam wyszukiwarka i poprzez zadane pytanie można do takiej Informacji dotrzeć. Ona jest w postaci PDF, więc nie ma problemu z dotarciem. Wszystkie Informacje są publicznie dostępne.

Przewodniczący poseł Bogusław Sonik (PO):

Dziękuję bardzo. Na tym zakończyliśmy posiedzenie Komisji. Do zobaczenia na następnym posiedzeniu.